

Bogdan Ferdek

Zmartwychwstanie Pańskie, Zmartwychwstały Chrystus przyszłością człowieka

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/2, 193-194

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE – 20 IV 2003

Zmartwychwstały Chrystus przyszłością człowieka

Spośród wielu cech charakteryzujących człowieka na czoło wysuwa się jego ukierunkowanie ku przyszłości. Człowiek jest bytem ku przyszłości. Znaczenie pojęcia przyszłości można rozpatrywać jako *futurum* i *adventus*.

Przyszłość jako *futurum* jest to stawanie się tego, co będzie; jest to pewien proces rozwojowy możliwości tkwiących od samego początku w jakiejś rzeczy lub osobie. Dzięki temu przyszłość jako *futurum* można przewidzieć i zaplanować. Jeszcze do niedawna miliony ludzi łączyła wiara w świetlaną przyszłość. Komputery, podróże kosmiczne i energię atomową uważano za triumf ludzkości. Wydawało się, że szczęśliwa przyszłość to produkt ludzkiego wysiłku. Jednak dzisiaj młodzi ludzie w bogatych miastach Europy wypisują na murach hasło: *no future*. Sen o szczęśliwej przyszłości pryska jak mydlana bańka. Pomimo różnych majstrów od naprawiania świata szczęśliwa przyszłość nie nastaje. Ci różni majstrowie od naprawiania świata przynieśli ludziom to, co w literacki sposób opisał J. Orwell w książce: *Rok 1984*. Ministerstwo pokoju zajmowało się prowadzeniem wojen, ministerstwo miłości – torturowaniem więźniów politycznych, ministerstwo prawdy – fałszowaniem teraźniejszości i przeszłości za pomocą grobu pamięci, ministerstwo obfitości – reglamentacją towarów na kartki.

Inne znaczenie treściowe posiada przyszłość jako *adventus*. Jest to przychodzenie tego, czego nie można przewidzieć, zaplanować czy suponować, gdyż nie uwzględnia tego, co już obecnie jest, opiera się na wolności tego, co przychodzi. O ile przyszłość jako *futurum* jest owocem wysiłków człowieka, o tyle przyszłość jako *adventus* przychodzi od Boga. Tajemnicę tej przyszłości objawia Chrystus. Jego zmartwychwstanie jest inauguracją przyszłości człowieka. Ukazuje ono Chrystusa jako Nowego Człowieka, w którym spełnia się tajemnica ludzkiego przeznaczenia. Chrystus jest przyszłością człowieka. Dwie rysy tej przyszłości zasługują na podkreślenie: nowość i holizm. Zmartwychwstanie Jezusa jest wydarzeniem całkowicie nowym – *totum novum*. Nie ma ono żadnej analogii w świecie. Nie jest ono cudem wskrzeszenia, jak to miało miejsce w przypadku Łazarza, młodzieńca z Nain i córki Jaira. Jezus nie powrócił do dawnego życia, lecz rozpoczął całkowicie nowy sposób bytowania, którego z niczym nie można porównać w stworzonym świecie. Zmartwychwstanie obejmuje całego człowieka – jego duszę i ciało. Będzie to zbawienie holistyczne, bo obejmuje całego człowieka, a nie tylko jeden z jego elementów, np. tylko duszę, jak to głosi nauka o reinkarnacji w swoich różnych odmianach. Problem przyszłości rozwiązuje Chrystus. On w swoim zmartwychwstaniu objawia przyszłość człowieka. Jest to przyszłość poza grobem.

Wiara w taką przyszłość musi rzutować na życie chrześcijanina. Niekoniecznie chodzi o to, aby naśladować ludzi wielkiego ducha, którzy spali w trumnie jak w łożu małżeńskim, aby pokazać intymną zażyłość ze śmiercią, która jest tylko ostatecznym przejściem przez wielką noc. Trzeba jednak odrzucić postawę, którą św. Izaak w swoich *Sentencjach* nazwał jedynym prawdziwym grzechem (*Sentencje*, 118). Tym grzechem jest obojętność na Zmartwychwstanie Chrystusa. Odrzucenie obojętności na Zmartwychwstanie oznacza

np. przywrócenie właściwej rangi niedzieli i uczestnictwu we Mszy św. Każda niedziela jest bowiem małą Wielkanocą, która ma przypomnieć o naszej przyszłości w Zmartwychwstałym Chrystusie. Ku tej przyszłości mamy się niejako wychylić, uczestnicząc we Mszy św. W niej antycypowana jest przyszłość, którą objawia zmartwychwstały Chrystus. W tą przyszłość wpisujemy się przyjmując Komunię św. Albowiem: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” – zapewnia Chrystus. Przyszłość Zmartwychwstałego idzie ku nam, a my ku niej poprzez Eucharystię. Trzeba więc odrzucić lekceważenie niedzieli – i Eucharystii jako centralnego wydarzenia niedzieli, bo to grzech obojętności na Zmartwychwstanie Chrystusa i na przyszłość, którą On przynosi dla nas.

ks. Bogdan Ferdek

2. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 27 IV 2003

Problem ateizmu

Od najdawniejszych czasów ludzkie umysły nurtuje pytanie: czy istnieje Bóg? Był czas, kiedy istnienia Boga wcale nie podawano w wątpliwość. Ateizm, czyli przekonanie o nieistnieniu Boga, istniał na marginesie religii. Dzisiaj sytuacja uległa radykalnej zmianie. Ateizm osacza Kościół od wschodu i zachodu. Nie oszczędza żadnego etapu ludzkiego życia: od wątpliwej młodości aż po sceptyczną starość, poprzez podejrzenia wieku dojrzałego. Znany prawosławny teolog P. Evdokimov uważa, że stać się dziś ateistą to nie tyle wybierać, jeszcze mniej – negocjować, ile płynąć z prądem, aby być takim jak wszyscy. Podobną myśl wyraził Jan Paweł II: a może jest wśród nas dzisiaj więcej niewierzących niż wierzących? Może umarła wiara i przysypana została warstwą laickiej codzienności, a może wręcz negacji i pogardy.

Jest w dzisiejszym wydarzeniu ewangelicznym również niewierzący, a nawet uparty w swojej niewierze Apostoł Tomasz: „jeśli nie ujrzę [...], nie uwierzę”. Bardziej wierzył swoim dziesięciu palcom niż świadectwu swoich dziesięciu towarzyszy, którzy widzieli Zmartwychwstałego. Pokusa ateizmu nie ominęła nawet Apostoła. Podobna pokusa nie omija i dzisiaj wielu wierzących. Może przybrać ona formę pytania: a może ateista ma rację?

Ateizm nie jest jednak czymś oczywistym – zakłada jakąś formę wiary. Kiedyś w czasach Związku Radzieckiego zachodni dziennikarz zapytał patriarchę Moskwy Pimena: ilu jest wierzących w Związku Radzieckim? Patriarcha odpowiedział: 100 procent. Widząc zdziwienie dziennikarza, wyjaśnił: 50 procent wierzy, że Bóg jest, a 50 procent wierzy, że Boga nie ma. Ta odpowiedź słusznie wskazuje na to, że ateizm ma również swoje dogmaty, które trzeba przyjąć na wiarę. Ateista musi wierzyć, że Boga nie ma, że materia nie ma początku i końca lub powstała sama z nicości, że wszystko, łącznie z człowiekiem, powstało dzięki przypadkowi. Nikt nie udowodni tych dogmatów ateizmu tak jak $2 + 2 = 4$; nawet nauka, na którą ateści lubią się powoływać. Nauka bowiem może zajmować się tym, co można dotknąć, zmierzyć, zważyć, poddać eksperymentom w laboratorium. Ogólnie mówiąc, nauka zajmuje się tym, co należy do świata materii. Ponieważ Bóg nie należy do